

DANUTA DĄBROWSKA

Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego

## GOTYCYZM PONOWOCZESNY

W kulturze współczesnej daje się zauważyć znaczący wzrost zainteresowania tymi kręgami zagadnień, które można by – pośrednio lub bezpośrednio – wywodzić ze średniowiecza. Mniej nawet jest przy tym istotne, na ile mamy tu do czynienia z historyczną formacją kulturową określaną tym mianem, a na ile zaś z najrozmaitszymi kreacjami, luźnymi nawiązaniem czy wyobrażeniami całkiem współczesnymi, które z rzeczywistością wieków średnich wiele wspólnego nie mają. Ważniejsze wydają się przyczyny owych nawiązań, wskazywania tak odległej epoki jako źródła inspiracji dla współczesnej sztuki i współczesnego człowieka. Tutaj zajmę się pewnym wycinkiem tej, jak się wydaje szerokiej i złożonej problematyki, którą można by hasłowo określić jako fascynacja sztuką gotycką oraz jej przejawy w subkulturze gotów.

Na początek niezbędne są pewne uściślenia terminologiczne. Gotyk, historycznie, to oczywiście styl w architekturze zaznaczający się szczególnie w budowie katedr, do dziś fascynujących swą wielkością, ale też tajemniczością, semantyczną „gęstością” powodującą, że można katedrę czytać jak Księgę. Na te aspekty zwraca uwagę Małgorzata Czermińska w swojej książce *Gotyk i pisarze. Topika opisu katedry* pokazując nieustającą fascynację pisarzy różnych epok, aż po współczesne przedstawienia fenomenem katedry<sup>1</sup>. Śledząc, zawartą już w tytule książki, topikę opisu, wskazuje autorka na stałą obecność w tekstach literackich podobnych wyobrażeń, utrwalonych sposobów przedstawiania, a jednocześnie ustawicznie ponawiane własne poszukiwania poszczególnych twórców. Wszystko to składa się na nieprzerwaną obecność tej wersji gotyku w kulturze, trudno zatem byłoby mówić o jakichś „powrotach” czy odkrywaniu, przypominaniu, raczej ważne byłoby właśnie jego długie trwanie w kulturze. Z drugiej jednak strony pamiętać trzeba, że styl gotycki został tak określony poprzez odniesienia do barbarzyńskiego, germańskiego plemienia Gotów i pierwotnie postrzegany bywał jako synonim sztuki zepsutej, barbarzyńskiej właśnie, dzikiej, mrocznej,

<sup>1</sup> M. Czermińska, *Gotyk i pisarze. Topika opisu katedry*, Gdańsk, br.

stojącej w wyraźnej opozycji do ideałów klasycznego piękna. Takie wartościowanie gotyku ulega diametralnej zmianie w okresie preromantyzmu i romantyzmu, które to okresy wyznaczają, bardziej niż samo historyczne średniowiecze, współczesne wyobrażenia tego, czym jest gotycyzm, zdejmując z niego jednocześnie deprecjonujące piętno. To romantyzm przecież niezwykle wysoko walooryzował mroczność, tajemniczość, dzikość i pierwotność w kulturze. I to romantyzm wytwarza typ powieści gotyckiej, który stanie się pewnego rodzaju matrycą nie tylko dla literatury, ale też dla filmu i sztuk plastycznych. Ale jednocześnie właśnie w tej epoce mamy do czynienia bardziej z kreowaniem wizerunku zarówno średniowiecza, jak i gotyku, niż z historycznym pietyzmem, a nawiązania do sztuki wieków średnich dokonywane są z punktu widzenia potrzeb i wrażliwości końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku<sup>2</sup>. Mówiąc zatem o współczesnych zasadach funkcjonowania sztuki gotyckiej, trzeba pamiętać o tym romantycznym pośrednictwie, o stopniowym odrywaniu się od historycznego konkrety w kierunku „długiego trwania” opartego na zmieniających się uwarunkowaniach kulturowych, społecznych, cywilizacyjnych. Na te kwestie zwraca uwagę Manuel Aguirre proponując dokonanie rozróżnienia na modalne i historyczne rozumienie pojęcia gotycyzmu<sup>3</sup>, wyznaczając tym samym dwie, zupełnie różne perspektywy badawcze. Pierwsza dotyczy historycznie zamkniętego obszaru, jakim było średniowiecze, ale też historycznie zamkniętego obszaru, jakim był romantyzm wraz z wytworzonymi przez niego konwencjami, sposobami lektury gotyku, konstrukcjami wyobrażonymi, wielokrotnie powtarzonymi w literaturze tego okresu, utrwalanymi w malarstwie i architekturze (moda na „gotyckie” zameczki, fascynacja ruinami itp.). Drugą perspektywę wyznaczają okresy późniejsze, w których albo wiodącą tradycją staje się romantyzm, albo też staje się nią średniowiecze, ale zawsze przefiltrowane przez sposób jego lektury dokonywany w romantyzmie. W niniejszym szkicu na pewno owa druga perspektywa będzie dominująca, ponieważ to właśnie, w moim przekonaniu, romantyzm jest głównym polem odniesienia dla interpretacji, reinterpretacji i dokonywanych na wielu płaszczyznach nawiązań do sztuki i kultury gotyku. Swoistym tekstem archetypicznym staje się w tym wypadku preromantyczna powieść gotycka, która wyznaczyła pewien repertuar fabuł, bohaterów, realiów, wyznaczyła sposób widzenia świata, przełamała tabu śmierci, stworzyła własny wariant mitycznej walki dobra i zła. Doskonale wkomponowała się w szerszy romantyczny światopogląd stanowiąc wówczas bardzo atrakcyjną propozycję dla człowieka, którego nową wrażliwość kształtowała rewolucja francuska, wojny napoleońskie,

<sup>2</sup> Por. studium M. Janion, *Estetyka średniowiecznej Północy*, w: *Czas formy otwartej. Tematy i media romantyczne*, Warszawa 1984.

<sup>3</sup> M. Aguirre, *Geometria strachu. Wykorzystanie przestrzeni w literaturze gotyckiej*, przeł. A. Izdebska, w: *Wokół gotycyzmów. Wyobrażenia, groza, okrucieństwo*, red. G. Gazda, A. Izdebska, J. Płuciennik, Kraków 2002.

totalny rozpad dotychczasowych struktur świata, kryzys religii (często utożsamianej z instytucją Kościoła). Do tego uniwersalnego w skali Europy doświadczenia należałoby oczywiście dodać doświadczenia lokalne poszczególnych narodów – w Polsce rozbiory, grozę represji i traumę utraty niepodległości.

Wszystkie te – wymienione w telegraficznym skrócie – czynniki spowodowały, że romantyczny model gotycyzmu okazał się niezwykle atrakcyjny, zadomowił się w sztuce tzw. wysokiej, ale z czasem przenikał w coraz szerszym stopniu także na grunt kultury masowej i popularnej. Współcześnie to właśnie kultura popularna będzie główną areną jego obecności, chociaż na pewno nie mamy tu do czynienia z prostym i łatwym do odczytania procesem przechodzenia treści wypracowanych na gruncie kultury wysokiej do ich skrajnego upraszczania przez kulturę popularną. Tym bardziej, że dziś, w ponowoczesnym modelu świata tradycyjne podziały na wysokie – niskie, elitarne – popularne, kanoniczne – alternatywne ulegają rozmyciu, tracą swe znaczenie, poszczególne zaś, dotychczas wyraźnie oddzielane przestrzenie kultury często nakładają się na siebie. Bardzo dobrze ową niemożność przeprowadzenia ścisłej klasyfikacji widać w stwierdzeniach Małgorzaty Czermińskiej zawartych we wspomnianej już tutaj książce:

Od czasów preromantycznej powieści grozy zaczyna się kształtować stereotypowe wyobrażenie o katedrze w ramach całościowego stereotypu gotyku jako epoki i stylu. Znaczenie szeroko pojętego „gotycyzmu” we współczesnej kulturze popularnej wyraźnie rośnie, tworząc swoistą modę na średniowiecze, często bez świadomości działania kulturowego pryzmatu romantycznej frenezji i grozy. Pod koniec XX wieku zainteresowanie gotykiem, utożsamianym ze średniowieczem po prostu, nabiera wprost lawinowego przyspieszenia i wykracza daleko poza literaturę, pojawiając się w filmie, plakacie, popularnych gadżetach, grach komputerowych i działaniach paratetaralnych – w aktywności różnego rodzaju stowarzyszeń i bractw rycerskich, które organizują turnieje i widowiska plenerowe. Jest to rozległy obszar zjawisk kultury masowej, w oczywisty sposób czerpiący z literatury i kultury wysokiej i mający też swoje tło społeczno-obyczajowe<sup>4</sup>.

O ile można bezdyskusyjnie zgodzić się ze stwierdzeniami o swoistej „modzie” gotyckiej w kulturze współczesnej, o tyle umieszczanie różnych jej przejawów na jednej tylko płaszczyźnie kultury popularnej, na dodatek utożsamianej tu z kulturą masową budzi pewne zastrzeżenia. Wydaje się, i przykładem niech będzie analizowana w dalszych partiach tego artykułu subkultura gotów, że sprawa nie jest tak prosta.

Kolejną kwestią wymagającą ustalenia już na wstępie jest dzisiejsze rozumienie pojęcia gotycyzmu przez tych twórców, którzy się nim posługują, bądź do niego odwołują. Nie mamy tu bowiem do czynienia z rekonstrukcją historycznych cech konkretnego stylu w sztuce czy literaturze przełomu XVIII i XIX wieku,

<sup>4</sup> M. Czermińska, *Gotyk i pisarze*, s. 27.

a raczej z luźnym zespołem cech, które z nim są kojarzone. Redaktorzy tomu *Gotycyzm i groza w kulturze* dokonują we *Wstępie* do niego znaczącej konstatacji pisząc:

Gotycyzm stanowi obecnie określenie dość szeroko rozumianej konwencji, której motywy i elementy pojawiają się w wielu dziedzinach kultury współczesnej, zarówno wysokiej, jak i popularnej. Co więcej, w ostatnich latach można zaobserwować w kulturze masowej – zwłaszcza wśród młodzieży – wzrost popularności pewnych motywów genetycznie związanych z gotycyzmem. Zjawisko to jest o tyle ważne, że łączy się z nasileniem przemocy w relacjach społecznych i ma wyraźny wymiar kontrkulturowy – gotycki rock może tu stanowić spektakularny przykład<sup>5</sup>.

Jeszcze szerzej współczesność gotycyzmu widzi Maciej Świerkocki, który w artykule *Magia gotycyzmu* zwartym we wspomnianym tomie wskazuje wręcz na jego wszechobecność w różnorodnych przekazach kulturowych:

Media, w tym także prasa, chętnie wykorzystują i sięgają po motywy gotyckie, nie zawsze ze świadomością ich szacownego pochodzenia, albowiem szeroko pojęty gotyk dobrze się sprzedaje i istnieje nań rynkowe zapotrzebowanie, które kultura masowa skrzętnie zaspokaja na wszelkie możliwe sposoby. Jednocześnie jednak rozbudza ona w masowym odbiorcy i podtrzymuje przekonanie, że świat, w którym żyjemy, jest światem gotycystycznym, pełnym zagrożeń, spisków, okrucieństwa i tajemnic, począwszy od krwawych zabójstw i aktów terroru, skończywszy zaś na eksperymentach genetycznych i płynących z nich urojonych bądź realnych niebezpieczeństwach. Gotycyzm w kulturze postmodernistycznej jest więc motywem nie dominującym, ale wszędobylskim, współtworzącym nie tylko fikcję artystyczną naszych czasów, lecz i ich codzienną, pozaartystyczną rzeczywistość<sup>6</sup>.

Za główny wyznacznik tak rozumianej gotyckości Świerkocki uznaje obecność elementów grozy, które spajają różne typy przekazów. Groza jest też, według tego autora, konstytutywnym warunkiem wyobraźni gotyckiej.

Wobec powyższych stwierdzeń można by się zastanawiać, czy słowo „gotycyzm” nie staje się wygodnym wytrychem otwierającym zbyt wiele drzwi współczesnej kultury i na ile jeszcze da się odnieść do swoich historycznych, tradycyjnych korzeni, a na ile jest po prostu jeszcze jednym modnym określeniem, za którym nie kryją się żadne głębsze treści. Na pewno można we współczesnej kulturze zaobserwować wzrost zainteresowania różnymi odmianami grozy, okrucieństwa, tworami oszalałej wyobraźni jako przeciwwagi dla chłodnego rozumu, ale też lękiem przed nadmiernymi uzurpacjami nauki z nie zawsze możliwymi do przewidzenia jej konsekwencjami. Przejawy owego zainteresowania w literaturze, filmie, sztukach plastycznych, a także w muzyce są różnorodne i raczej należałoby je badać w tej właśnie różnorodności niż szukać dla nich jednego

<sup>5</sup> *Gotycyzm i groza w kulturze*, red. G. Gazda, A. Izdebska i J. Płuciennik, Łódź 2003, s. 6.

<sup>6</sup> M. Świerkocki, *Magia gotycyzmu*, w: ibidem, s. 11.

określenia, które nabiera takiego stopnia ogólności, że więcej zaciemnia niż wyjaśnia. Dlatego też dla potrzeb tego szkicu przyjmuję rozumienie gotycyzmu, czy też gotyckiej wyobraźni ograniczone do tych zjawisk w kulturze, gdzie mamy do czynienia z wyraźnie świadomymi nawiązaniem, pewnym wyborem kręgu tradycji po to, aby określić własną współczesność i zakorzenić ją w przeszłości. Przy czym owa przeszłość sama w sobie jest tu wartością traktowaną jako punkt odniesienia dla stopnia odstępstwa, zagubienia tego, co kiedyś było cenne, do czego chce się wrócić. Często jest to pragnienie powrotu wywołane brakiem akceptacji dla świata współczesnego, w którym człowiek nie realizuje się w pełni, który po prostu nie wystarcza albo też w jakikolwiek inny sposób nie spełnia oczekiwań. Doskonałym przykładem takiego właśnie funkcjonowania tradycji gotyckiej dzisiaj jest subkultura gotów, która skupia w sobie, jak w soczewce, zarówno tęsknoty i pragnienia, jak niepokoje i bunt współczesnego człowieka, szczególnie młodego. Wyobraźnia gotycka staje się tu podstawą specyficznego typu duchowości, z jednej strony ukształtowanego przez chaos ponowoczesności, idee globalizmu i społeczeństwa konsumpcyjnego, z drugiej zaś pożądanego transcendencji, tajemnicy, magii, wracającego do mitów, penetrującego różne kręgi religijne, odwołującego się do okultyzmu, kabały, tajemnych praktyk, średnio-wiecznych herezji.

Samo pojęcie subkultury odsyła nas od razu w obszary obrzeży kanonu czy kanonów kulturowych, w sferę buntu i odrzucenia tego, co oficjalne i uznane, dominujące i aprobowane. Powstanie XX-wiecznych subkultur wiąże się z wielkim ruchem kontestacyjnym, który narodził się w latach 60. w Stanach Zjednoczonych, ale szybko objął też całą Europę przybierając wiele odmian w poszczególnych krajach. Był to ruch w pewnym sensie totalny, ponieważ u jego podstaw leżało zanegowanie całego modelu nie tylko kultury sensu stricto, ale struktury świata w ogóle – polityki, obyczajów, instytucji życia społecznego, wartości, religii – świata postrzeganego jako zafałszowany, opresyjny, dławiący możliwości samo-realizacji i rozwoju człowieka. Był to bunt w imię jednostki i jej prawa do indywidualnego postrzegania, ale głoszący jednocześnie potrzebę tworzenia zupełnie nowego typu kontaktów międzyludzkich, silnie akcentujący wspólnotowość, otwarcie na drugiego człowieka, szacunek i miłość. Można by totalność owego buntu, bezkompromisowość i rewolucyjność we wszystkich dziedzinach życia porównać jedynie z przełomem romantycznym, jaki dokonywał się w Europie w XVIII i XIX wieku. Mniej w tej chwili interesuje mnie polityczny aspekt ruchów kontestacyjnych, chociaż był on niewątpliwie ogromnie ważny, a konkretne wydarzenia w sferze polityki często tkwiły u podstaw wystąpień, poszczególnych akcji protestu czy też spajały uczestników ruchu, jak np. sprzeciw wobec wojny w Wietnamie w środowiskach młodzieży w USA. Na te polityczne aspekty ruchów kontestacyjnych zwraca się przede wszystkim uwagę dzisiaj, mnie jednak interesują ich konsekwencje kulturowe.

Wyrastające z omawianego ruchu subkultury ewoluowały, zmieniały się, ale ważne jest, że stawały się atrakcyjną alternatywą dla kolejnych pokoleń młodych ludzi, którzy stając się ich uczestnikami znajdowali płaszczyznę dla samookreślenia<sup>7</sup>. Nie wchodząc w tej chwili w szczegółową charakterystykę poszczególnych subkultur, zaznaczyć trzeba, że ich wspólną cechą był i jest bunt wobec kultury dominującej, oficjalnej, kanonicznej. Nie jest zatem przypadkiem, że w świecie ponowoczesnym, gdzie owa hierarchia zjawisk kulturowych uległa daleko idącemu rozchwianiu, subkultury traktowane bywają jako jeszcze jedna, obok wielu innych, propozycja zatracając swoje wyraźne buntownicze piętno. Na tym tle subkultura gotów rysuje się jako zjawisko odmienne i stąd trudne do jednoznacznego zakwalifikowania. O ile bowiem inne subkultury wyrastały ze sprzeciwu sytuując się poniekąd jako zjawiska anty-kulturowe, o tyle współczesny gotycyzm jest subkulturą wyrastającą z tradycji, z kultury oficjalnej i karmiącej się nią wersji popularnej czy masowej. Mamy tu do czynienia bardziej z intelektualizmem niż z emocjami, stąd trudno byłoby mówić o subkulturze gotów jako formie buntu, raczej trzeba by ją sytuować w kręgu poszukiwań alternatywnych czy poszerzających kulturowe doświadczenie współczesnego człowieka. Wydaje się, że jest to także dążenie do wpisania tradycji lokalnych, narodowych w wymiar globalny odnoszący się do tajemnicy egzystencji człowieka w ogóle, niezależnie od uwarunkowań konkretnego miejsca, czasu historycznego czy aktualnych wydarzeń.

Początki subkultury gotyckiej datuje się na przełom lat 70. i 80. XX wieku i wiąże z londyńskim klubem Bactave, miejscem spotkań grup muzycznych proponujących nową odmianę punk-rocka. Chociaż zaznaczyć trzeba, że jako gotycką definiowano też np. muzykę prezentowaną przez belgijski zespół UK Decay na początku lat osiemdziesiątych XX wieku. W pierwszym okresie narodzin i rozwoju muzyki kojarzonej i definiowanej przez samych twórców jako gotycka można wspomnieć o twórczości takich zespołów, jak: Bauhaus, Siouxsie & The Banshees, The Damned, Joy Division, The Damned, Xmal Deutschland, The Sisters of Mercy czy The Cure i Depeche Mode, żeby wymienić tylko przykładowo. W ostatnich dekadach XX wieku obserwujemy w całej Europie, ale także w USA niezwykle dynamiczny wzrost liczby zespołów deklarujących się jako gotyckie lub jako takie odbieranych przez fanów, które wypracowują z kolei różnorodne własne odmiany rocka gotyckiego, odwołujące się do nurtów muzyki punk i metalu. Mamy więc np. post punk, death rock, gothik rock, dark-wave czy neofolk nazywany również apocalyptic folkiem. Wszystkie te odmiany

---

<sup>7</sup> Por. szczegółowe omówienia zawarte np. w pracach: A. Jawłowska, *Drogi kontrkultury*, Warszawa 1976; M. Jędrzejewski, *Młodość a subkultura. Problematyka edukacyjna*, Warszawa 1999; P. Piotrowski, *Subkultury młodzieżowe. Aspekty psychospołeczne*, Warszawa 2003; M. Filipiak, *Od subkultury do kultury alternatywnej*, Lublin 2003; K. Jankowski, *Hipisi w poszukiwaniu ziemi obiecanej*, wyd. I: Warszawa 1973, wyd. II: Warszawa 2003; K. Sipowicz, *Hipisi w PRL-u*, Warszawa 2008.

łączy mroczny klimat, posępność, często wiodącym instrumentem staje się tutaj gitara basowa z charakterystycznymi mocnymi riffami. Ważna jest także staranna inscenizacja koncertów poszczególnych grup, stroje wykonawców, oświetlenie sceny, a przede wszystkim teksty śpiewanych piosenek przesyczone pesymizmem, bólem istnienia, odwołujące się do kręgów magii, okultyzmu, bluźnierstwa, czasem epatujące okrucieństwem. W drugiej połowie lat 80. odbył się w Poczdamie pierwszy festiwal muzyki zaliczanej do nurtu gotyckiego mający charakter spontaniczny i nielegalny, nie uzyskał bowiem zgody władz ówczesnej NRD. Po zjednoczeniu Niemiec został jednak reaktywowany jako oficjalna impreza gotycka i odbywa się corocznie w Lipsku. Podobny festiwal miał miejsce w 1993 roku w Whitby, on też zapoczątkował cykliczne spotkania muzyków i fanów gotyku. Lata dziewięćdziesiąte XX wieku i początek XXI wieku obfitują w coraz to nowe miejsca spotkań festiwalowych w różnych częściach Europy – Mera Luna w niemieckim Hildesheim, Lumous Gothic Festiwal w Tampere w Finlandii. Do Polski zainteresowanie gotyckim rockiem i tworzącą się wokół niego subkulturą dotarło stosunkowo wcześnie, w 1993 roku miał miejsce pierwszy festiwal gotycki, który odbywał się na zamku w Grodźcu. Z czasem impreza ta rozrosła się do tak znacznych rozmiarów, że Grodziec nie był w stanie pomieścić uczestników. Festiwal przeniósł się do zamku w Bolkowie, gdzie odbywa się regularnie co roku na przełomie czerwca i lipca, znany pod nazwą Castle Party, będąc największą tego typu imprezą w Europie Wschodniej.

Miejsca spotkań współczesnych gotów i organizowania muzycznych festiwali nie są wybierane przypadkowo. Są to umieszczone w oddalonych od cywilizacyjnych centrów ruinach zamków średniowiecznych, gdzie łatwo można stworzyć odpowiedni klimat, bądź też w specjalnych klubach odpowiednio aranżowanych, często są to spotkania zamknięte dla przypadkowej publiczności. Miejsca te są szczególnie nacechowane tajemniczością, swoistą malowniczością, tworzą scenę posępną lub wręcz groźną, a noc jest tym właściwym dla imprez gotyckich czasem. Jest to bowiem subkultura mroku, ciemności, czerni, smutku i śmierci. W filmie Henryka Dederki *Witajcie w mroku*, poświęconym polskim gotom, naturalną dla nich sceną jest ponadto cmentarz, pustkowie. Wyraźnie zakorzenia się ta subkultura w obszarach romantycznej Północy i nie są to odwołania przypadkowe. Romantycy szczególnie waloryzowali te obszary i ten typ sztuki, które określali jako północne przeciwstawiając je jasnemu, pogodnemu, przyjaznemu Południu. Podział ów, zaproponowany przez panią de Staël u początków romantyzmu, został przejęty przez całą epokę, stał się też podstawą budowania nowej, romantycznej mitologii, o którą tak upominał się Fryderyk Schlegel<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> Szerzej na ten temat zob.: M. Joczowa, *Literatura Północy i literatura Południa*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowska, Wrocław 1991; H. Chojnacki, *Polska „poezja północy”*, Gdańsk 1998.

Co charakterystyczne – subkultura gotów rozwija się przede wszystkim w rejonach północnej Europy, niemal nieobecna jest w kulturze obszarów południowych. Północ romantyczna, ale i współcześnie gotycka jest surowa, groźna, posępna i w pewien sposób wielka przez swą rozbudowaną duchowość i koncepcję człowieka heroicznego zahartowanego w zmaganiach z surowym klimatem, nade wszystko miłującego wolność. Ale Północ to także zwrot do mitologii i wierzeń przedchrześcijańskich, a mrok przywołuje postacie szatana i różnych wcieleń zła obecnych w skandynawskich i starogermańskich sagach, legendach i przekazach ludowych. Mamy tu więc nawiązania, z jednej strony, do tradycji gotyckiej wywodzącej się ze średniowiecza, z drugiej zaś z jej romantycznymi kontynuacjami i inspiracjami, widocznymi przede wszystkim w powieści gotyckiej i wyznaczonej przez nią estetyce. Na pewno nie jest to monolityczny model kultury, kręgi bardzo różnorodnych poszukiwań wskazują na jej synkretyzm, łączenie sprzecznych czasem elementów, np. wierzeń pogańskich i chrześcijaństwa, mitologii różnych narodów przefiltrowanych przez topikę kultury popularnej. Są to kręgi tradycji kreowanej przez samych gotów bardziej niż odtwarzanych, co też jest zgodne z romantycznymi tendencjami do wytwarzania własnych źródeł<sup>9</sup>. Często utożsamia się współczesnych gotów z satanistami, co jest jednak zupełną pomyłką i przeciwko czemu goci stanowczo protestują. Gotycyzm jest bowiem głębszy i na pewno nie występuje w nim kult szatana, chociaż on sam jest stale obecny w rozważaniach o naturze zła, fenomenie śmierci, okrucieństwie Boga, sposobach istnienia rozmaitych bytów pogranicza pomiędzy życiem i śmiercią, przede wszystkim zaś najbardziej fascynującej gotów postaci wampira.

Zanim spróbuję zrekonstruować współczesny „światopogląd gotycki” warto zacytować wypowiedzi młodych ludzi utożsamiających się z tą subkulturą. Autorzy ukryli się pod pseudonimami, ale wypowiedzi są autentyczne. Autorką pierwszej jest dziewczyna podpisująca się Noir Akasza Riverwind:

Wskażę wam gothik moimi oczami, przedstawię, na czym dla mnie polega błogosławieństwo, a zarazem przekleństwo gotyckiej natury i tym podobne wątki. [...] Proponuję abyśmy zaczęli od wiary, pojęcia zła oraz jaki ma z tym związek gotycka natura (jak ja to lubię osobiście nazywać). To trudny temat nie tylko dla mnie i dla moich „braci” i „siostr”. [...] Obecnie jestem osobą wierzącą, opierającą się na nauce chrześcijańskiej... a przynajmniej staram się być jej częścią chociaż niewielką, byle by być. Dla niektórych może to być zaskoczenie. W końcu gotów porównuje się z satanistami. No cóż... są rzeczy, które mnie od was różnią. Poglądy dotyczące Upadłych Aniołów na przykład czy też samo pojęcie Otchłani. Dla mnie Upadli to nie dosłownie wyklęci, lecz bardziej zagubieni, zaś Otchłań nie jest dla mnie żadną częścią piekła tylko pustką, nieskończoną ciemnością, w której czujecie się zamknięci na wieczność w samotności. [...] Znam swoje miejsce w Kościele aż za dobrze, czyli na samym końcu. [...] Nie czuję już lęku. [...] Nie musicie uwierzyć w to, co teraz napiszę, to wasza sprawa, jak to przyjmiecie. Otóż nie straszne mi krzyże czy też samotna nocna wędrówka po poświęconej ziemi zwanej cmentarzem, itp. Mój stosunek do śmierci jest ciekawy i wyjątkowo bliski.

<sup>9</sup> Por. M. Janion, op. cit.



Czy zaskoczę was jak powiem, że szanuję bardziej umarłych niż żywych? [...] Część z was mogła słyszeć opinie na nasz temat, że my goci potrafimy przyciągać dusze zmarłych do siebie. ŚmieJCie się lub nie, ale właśnie to chcę wam przekazać i zarazem ostrzec, abyście nie bawili się w nekromancje, tańce rytualne, przywoływanie zmarłych czy też choćby niewinne wróżenie sobie na siłę rzeczy, które prawdę mówiąc są zbędne. Ja się przejechałam i szybko się okazało, że nie jestem sama w pokoju, jak mi się początkowo zdawało.

Tutaj następuje opis doświadczenia spotkania z bytami nadprzyrodzonymi, które zaznaczyły swą obecność przez „przełączanie kanałów telewizyjnych, znikanie i pojawianie się przedmiotów, szept, płacz dziecka”. Punktem kulminacyjnym tego spotkania jest pojawienie się cienia pochylającego się nad naszą bohaterką. Autorka tej wypowiedzi podkreśla, że to właśnie zdarzenie spowodowało, z jednej strony jej nawrócenie religijne, z drugiej zaś wzmogło zainteresowanie śmiercią i zmarłymi. W dalszej części swojego wywodu porusza problem zła i ogólnie pojmowanej „gotyckiej natury”:

Czy zło kusi? Pytanie może się wydać głupie, lecz ma znaczenie. W końcu zło też jest pewną częścią gotyckiej natury. A kusi i to bardzo. Obiecuje wam bogactwa i dobrobyt. W moich oczach jest niczym „zakazany owoc”, gdzie słowo zakazany zamiast odstraszać przyciąga jeszcze bardziej. Stąd są goci, którzy wpadli w satanizm i w moich oczach walkę o wieczność przegrają, jeśli się nie opamiętają. [...] Teraz przejdźmy do gotyckiej natury. Wspomniałam już wyżej: fascynacja śmiercią i zmarłymi to jedno, zaś tzw. wampiryzm i ogólnie to nazywając – poszukiwanie swego miejsca to druga rzecz, która łączy się w jedną całość. Może jesteście ciekawi, co mam na myśli używając pojęcia „wampiryzm”. Otóż dla mnie i moich towarzyszy jest ono pragnieniem. Tak jak wampir pragnie krwi, tak ja jestem spragniona wiedzy i znalezienia odpowiedzi na dręczące mnie pytania, które nie powinny się pojawiać. A jednak są... dotyczące sensu istnienia i mojej egzystencji.

Autorem drugiej wypowiedzi jest chłopak podpisujący się Nathanael. Opowieść o sobie przeplata cytatami z *Kronik wampirów* Anne Rice, które tu pomijam:

Samotność... Tak... Samotność stała się sensem mojego życia. Jest jednocześnie moją drogą i moim celem. Swoistym katharsis... [...]

Wieczność... Staram się o niej nie myśleć. Nie wiem i wiedzieć nie chcę, co czeka mnie po drugiej stronie. Nie boję się śmierci, ani tego, co ze sobą niesie. Nie strasze mi ból i agonía. W pewnym sensie Ziemia, nasz „piękny” świat jest dla mnie czyśćcem. I przy tym pozostaniemy... Jestem gothem. Nie, nie oznacza to jednak, że uważam się za kogoś lepszego. Wręcz przeciwnie. Znam swoją wartość, lecz potrafię docenić Twoją. Pomimo tak odmiennej natury, pamiętaj o tym, ja cały czas czuję i myślę. Mam nad Tobą jedną wyraźną przewagę. Znam życie w samotności. Egzystencję pełną wrogich spojrzeń, razów i słów. Potrafię sprawić by odbijały się ode mnie niczym od pancerza. Ja, skrzywdzony przez życie, pójdę dalej na przekór wszystkiemu. Ty złamiesz się i upadniesz...

Wampiryzm jest częścią natury gotha i nie zmieni tego nikt. To po prostu jest w nas. Nic nie poradzimy. My nie postrzegamy ich jednak tylko jako bezwzględnych krwiopijców. Są zagubieni tak jak my. Upadłe Anioły. Poza czasem i przestrzenią. Wciąż niezmienni, wciąż tajemniczy i pociągający. Irytująco zagadkowi. Tak... to my... Możesz nas potępić. Nie wierzę jednak, że nigdy nie ciekawiło Cię, jak to jest... Chcesz spróbować? [...]

Pomimo wszystko jestem człowiekiem wierzącym. Chodzę do kościoła. Spowiadam się. Przyjmuję komunię. To kim jestem, nie przeszkadza mi kochać mego Stwórcy i, mam nadzieję, nie przeszkadza jemu kochać mnie<sup>10</sup>.

Można by do tych wypowiedzi dorzucić jeszcze sporo bardzo podobnych rozsianych po licznych stronach i forach internetowych skupiających polskich gotów. Identyczna tonacja obecna jest w tekstach rocka gotyckiego i jego odmianach, tak chętnie słuchanych przez członków subkultury gotów<sup>11</sup>. Obok pewnej dozy infantylności i młodzieńczej naiwności uderza w nich kilka kwestii. Poszukiwanie sensu własnej egzystencji, pojmowanie świata jako wrogiego, niesprzyjającego jednostce, przekonanie o własnej wyjątkowości, a raczej wyjątkowości własnego odczuwania, skazanie na samotność, ale i świadomy wybór samotności, deklarowana religijność, ale także dążenie do przekraczania granic zakreślonych człowiekowi przez Stwórcę – te wszystkie motywy odsyłają nas od razu do wizerunku człowieka romantycznego, jego typu uczuciowości. Do romantyka zbliża też gota fascynacja śmiercią pojmowaną tutaj jako początek transgresji w inne byty oraz przekonanie, że śmierć niczego nie kończy. Romantycy, idąc tropem średniowiecza, zburzyli w pewien sposób tabu śmierci, zaludniając swój Kosmos różnymi bytami pogranicza, istotami pozornie martwymi, bytującymi pomiędzy życiem i śmiercią, upiorami, duchami-powrotnikami czy wreszcie wampirami. Co ważne – wskazali także na ustawiczną obecność w naszym ziemskim świecie całego tego duchowego uniwersum, wzajemne przenikanie się widzialnego i niewidzialnego, świat żywych, umarłych i nie do końca umarłych istniejących w ciągłej symbiozie, we wzajemnych zależnościach. Modelowym przykładem są tu oczywiście *Dziady* Adama Mickiewicza.

Powyższy model świata, którego oczywiście romantycy nie wymyślili, raczej przypomnieli i skodyfikowali to wszystko, co w przestrzeni mitów, wierzeń i symboli funkcjonowało od dawna, dał podstawę zarówno romantycznemu gotycyzmowi, jak i jego późniejszym kontynuacjom czy nawiązaniom w literaturze i filmie grozy, fantastyki, horroru w kulturze „wysokiej”, ale też w stereotypach i skostniałej topice kultury popularnej. Zwraca uwagę na ten proces Manuel Aguirre w swoim szkicu *Geometria strachu*, w którym odtwarza charakterystyczny dla gotycyzmu model przestrzeni:

Gotycyzm zakłada istnienie dwóch przestrzeni: z jednej strony sfery racjonalności, świata człowieka, domeny zdarzeń zrozumiałych; z drugiej zaś strony istnieje tu świat „Inności”, *numinosum*, tego, co poza zdolnością ludzkiego pojmowania; obie te sfery rozdziela jakiś rodzaj progu,

<sup>10</sup> Cytowane wypowiedzi zebrała w Kostrzynie nad Odrą Anna Kurpiel dla potrzeb seminarium na studiach podyplomowych z wiedzy o kulturze, odbywających się w Uniwersytecie Szczecińskim.

<sup>11</sup> Por. bardzo powierzchowną, jeśli chodzi o interpretację, ale ciekawą ze względu na zgromadzony materiał książkę Urszuli Majdańskiej, *Metaforyka w tekstach rocka gotyckiego i muzyki okologotyckiej*, Męcina Mała 2006.

a fabuła niezmiennie eksponuje moment ruchu ku jednej z tych sfer, ruchu, który bardzo często jest postrzegany jako transgresja, naruszenie granic<sup>12</sup>.

Dążenie do tak pojmowanej transgresji widoczne jest bardzo wyraźnie w cytowanych wyżej wypowiedziach młodych gotów. Oboje mają też świadomość granicy, której przekraczanie jest czymś fascynującym, ale zarazem groźnym. Transgresje romantyczne brały się ze sprzeciwu wobec ograniczeń ludzkiego istnienia, jedyne i wyjątkowe, ułomności i krótkości ludzkiego trwania wobec wieczności Kosmosu i Natury. Z wypowiedzi gotów wynika raczej niedosyt tego, co świat oferuje, poszukiwanie głębszych sensów egzystencji bądź chęć ich nadania. Nie ma w tych wypowiedziach bezpośrednich odniesień do rzeczywistości nieakceptowanej, ale pamiętać przecież trzeba, z jakiej rzeczywistości ów bunt wyrasta i wobec czego tworzy się tę alternatywę. Ponowoczesny świat chaosu, zaniku hierarchii, autorytetów, poczucia ciągłości istnienia kultury, nastawiony na chwilowość przeżywania i ustawiczny głód wrażeń powoduje, w moim mniemaniu, szukanie jakiegoś ładu, wyższego porządku, zasad, które ułożą się w kosmiczne uniwersum, a człowieka z powrotem w nim zakorzenia. Nie jest przypadkiem odwoływanie się przez gotów do kategorii wieczności przeciwstawiane ulotności współczesnej rzeczywistości, „płynności” życia, żeby odwołać się do tytułu jednej z książek Zygmunta Baumana, od lat śledzącego meandry ponowoczesności<sup>13</sup>. Wyobraźnia gotycka byłaby tutaj także sposobem ucieczki przed wszelkiego typu lękami współczesnego człowieka, poczuciem zagrożenia i odpowiedzią na wszechobecne zło – ekonomiczne, społeczne, polityczne, przed duchową pustką i zanikiem, a może po prostu nieumiejętnością budowania autentycznych więzi między ludźmi.

Swoisty „efekt obcości” wobec własnego świata najlepiej chyba obrazuje wszechobecna w tej subkulturze postać wampira, którego można by wręcz, używając języka dzisiejszej popkultury, nazwać ikoną gotów. Wampir jest tym, który przekroczył tabu śmierci, istnieje w wiecznym teraz – nie starzeje się, nie zmienia, nosi w sobie pamięć całej historii człowieka, jego kultury i cywilizacji. Nie poddaje się ludzkim ograniczeniom, a zabijając daje nowe, inne życie, dając jednocześnie nieśmiertelność. Dla gotów nie jest już istotą groźną, krwiożerczą, przerażającą, jaką był dla pierwszych jego twórców, gdy pojawił się w wierzeniach i w tekstach kultury. To byt wrażliwy i cierpiący, świadomy ceny, jaką się za nieśmiertelność płaci, bo wieczność pociąga żywych, ale jest torturą dla tych, którzy umrzeć nie mogą. I właśnie dwoistość tej postaci jest tak fascynująca dla gotów, którzy często wręcz się z wampirem utożsamiają.

<sup>12</sup> M. Aguirre, *Geometria strachu*, s. 17.

<sup>13</sup> Por. Z. Bauman, *Płynne życie*, przeł. T. Kunz, Kraków 2007, ale także inne książki tego autora: *Płynna nowoczesność*, przeł. T. Kunz, Kraków 2006; *Płynny lęk*, przeł. J. Margański, Kraków 2008; *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000.

Pierwowzorem wszelkich bytów wampirycznych jest oczywiście Drakula z powieści Brama Stokera, ale jest to pierwowzór bardzo już dziś daleki. Postać wampira przeszła znaczącą przemianę – stopniowo traciła swą grozę i okrucieństwo, zyskując w zamian pogłębioną duchowość, zdolność do silnych uczuć (wszechobecny w kulturze popularnej, ale chętnie podejmowany też przez gotów motyw zakochanego wampira)<sup>14</sup>. Dla gotów to postać tragiczna, wcielająca cały tragizm bytu, jaki jest udziałem człowieka. Najdoskonalszymi jego wcieleniami współczesnymi są bohaterowie i bohaterki słynnego cyklu *Kronik wampirów* Anne Rice, szczególnie spajający wszystkie części Leasted. Autorka tworząc swoją opowieść o dziejach wampirów sięga do mitów, legend starożytnych, ale i chrześcijańskich, w rezultacie powstaje alternatywna historia świata, z którą goci chcą się utożsamić. Anne Rice odsłania to, co było dotychczas tajemnicą, bo oglądane jedynie z perspektywy człowieka nie mogło być niczym innym. Świat widziany z perspektywy żywej pamięci o wieczności jest zupełnie inny, chociaż istniejące w nim emocje, strach, rywalizacja, zło i miłość wydają się dziwnie znajome. Niektórzy goci nazywają wręcz cykl powieści Anne Rice swoją Biblią, dzięki nim jakby sami dostępują wtajemniczenia, uzyskują zdolność transgresji, widzenia tego, co ukryte przed zwykłymi śmiertelnikami, znajdują klucze do rozszyfrowania znaków przez wieki kodowanych w różnych przekazach kulturowych i najgłębszych pokładach pamięci zawartych w mitach. Dlatego też określanie siebie jako wampirów jest sygnalizowaniem własnej odrębności, bycia „wtajemniczonym”, innym, głębiej i mocniej przeżywającym.

Drugim, obok powieści Anne Rice, kręgiem odwołań wampirycznych jest w subkulturze gotów postać aktora Beli Lugosiego, odtwórcy ról wampirów, przede wszystkim Drakuli, w filmach z lat trzydziestych i czterdziestych XX wieku. Aktor ten stworzył wzorcowe filmowe wyobrażenie wampira, co więcej całkowicie się z nim utożsamił, uznał siebie samego za wampira i w swoim filmowym kostiumie zapragnął być pochowany. Do tej postaci nawiązują goci we własnych stylizacjach, ale i w tekstach piosenek, z których najśłynniejsza, uznawana za pierwszy gotycki utwór to *Bela Lugosi's Dead* zespołu Bauhaus z przełomu lat 70. i 80. XX wieku. W Polsce ogromny wpływ na kształtowanie się i konsolidację ruchu gotyckiego miały audycje radiowe Tomasza Beksińskiego, choć on sam stanowczo odżegnywał się od chęci bycia patronem subkultury, wskazywał, że nie tylko gotycki rock jest przedmiotem jego zainteresowania. W Programie III Polskiego Radia Beksiński prowadził nocne audycje muzyczne utrzymane w mrocznym, posępnym klimacie, nie ograniczał się tylko do prezentowania muzyki, często mało w Polsce znanej, ale też wnikliwie analizował teksty, wiele z nich

<sup>14</sup> Por. K.M. Śmiałkowski, *Wampir. Leksykon*, Bielsko-Biała 2010. Autor ujął w formie leksykonu różnorodne warianty postaci wampira i wampiryzmu w różnych okresach kultury, funkcjonujące zarówno w literaturze, jak i w filmie, komiksach i grach komputerowych.

sam tłumaczył. Z czasem w jego programie *Trójka pod księżycem* zdecydowanie dominowały utwory i zespoły gotyckie lub utrzymane w klimacie gotycyzmu. Równie silnie oddziaływały jego felietony publikowane w czasopiśmie „Tylko Rock” zatytułowane *Opowieści z krypty*<sup>15</sup>. Przez swoich fanów Tomasz Beksiński nazywany był Nosferatu, co było jednoznacznym dopełnieniem jego wizerunku, z jakim goci chcieli się utożsamić. Dla wielu stał się postacią kultową, a jego samobójcza śmierć w wigilię 1999 roku, zapowiadana i starannie zaplanowana sprawiła, że stał się najważniejszym patronem polskich gotów integrujących się wokół jego postaci.

Jak wspominałam wyżej, subkultura gotów zakorzenia się przede wszystkim w kulturze i tam poszukuje zarówno inspiracji, jak i bliskiej sobie wizji świata. Dotyczy to nie tylko literackiej proveniencji postaci wampira, ale całości wyobraźni gotyckiej z charakterystycznym dla niej mrokiem, tajemniczością, swego rodzaju zafascynowaniem złem. Goci jako swoich patronów wskazują pisarzy i poetów romantycznych – Brama Stokrea, Georga Byrona, Edgara Allana Poe’go oraz tych pochodzących z innych epok, których duchowość zbliżona jest do romantycznej, takich jak Wiliam Blake czy Charles Baudelaire. Jeśli zauważymy, że ta twórczość stała się z kolei inspiracją dla współczesnej literatury grozy i wampiryzmu, to widzimy, jak gotycyzm tkwi w zaklętym kole literatury, bez prób nawiązania kontaktu z rzeczywistością, a nawet ów kontakt świadomie odrzucając. Bardzo dobrze owa tendencja widoczna jest także w tekstach piosenek zespołów gotyckich. Są one również głęboko zanurzone w tekstach kultury, w tym literatury, odwołują się do znanych postaci literackich i mitologicznych. Przykładowo przywołajmy dwa spośród prezentowanych w książce Urszuli Majdańskiej:

Przed siebie idziesz i zabijasz  
Nic nie czując w serce sztylet wbijasz  
Lady Makbet – jedna z tysięcy  
Ty – Lady Makbet o brudnych rękach  
Chcesz więcej, więcej, chcesz ciągle więcej  
Byle więcej, więcej za każdą cenę  
(*Lady Mackbet*, zespół Closterkeller)

<sup>15</sup> Jeden ze słuchaczy i czytelników Tomasza Beksińskiego w napisanym przez siebie wspomnieniu pośmiertnym tak określa te felietony: „Na początku nie spodziewał się rozbawić kogokolwiek swoją jak to nazwał „sarkastyczną pisaniną”, ale później okazało się, że mało kto pomijał jego artykuły. A sarkazmu w jego felietonach było sporo. Piętnował dziesiątki rzeczy: komputery, których nienawdził, rap, szeleszczące papierki w kinach, niski poziom tłumaczenia filmów, kolczyki w częściach ciała innych niż uszy (gwoździe w nosie), współczesny rock, piwo, weekendy na ogrodzie, Polsat, sąsiadów i fachowców budowlanców. W swoich opowiadaniach dał się poznać jako człowiek wyjątkowo nieodporny na współczesną rzeczywistość. Nienawdził bezmyślności i prostactwa, a spotykał się z nimi coraz częściej”. Źródło: <http://rockmetal.pl/felietony/tomasz.beksinski>, dostęp: 23.03.2010 r.

Lorelei śpiewa nad wodą  
 Od dawien dawna mówi się o żeglarzach, którzy giną  
 Nie mogąc oprzeć się głosowi nawołującemu z wyspy  
 Nikt nie zdołał uciec od słodkiego pożądania  
 Nikt nie był w stanie ściągnąć  
 Zaklęcia rzuconego przez syrenę  
 Lorelei  
 Królowa morza  
 Lorelei  
 Pragnie byś zginął  
 Lorelei  
 Kusi cię  
 Żegluj jak najdalej  
 Ocal siebie  
 Omijaj tę wyspę  
 Żegluj jak najdalej  
 Jeśli tylko potrafisz

(*Lorelei*, zespół Fading Colours, tłum. U. Majdańska)<sup>16</sup>.

Podobnych tekstów znalazłoby się więcej, niemal dla wszystkich dałoby się odnaleźć kulturowy lub literacki rodowód, a tym, co je łączy w poszukiwaniach i inspiracjach jest penetrowanie obszarów bólu, cierpienia, zła, mroku, tajemniczych sił, które władają człowiekiem. Co charakterystyczne, teksty piosenek zespołów rockowych związanych z gotykiem są niemal identyczne, jak wypowiedzi samych gotów próbujących określić swoją subkulturową odrębność. Zawsze też mamy tu do czynienia ze złem metafizycznym, tajemniczymi siłami, które nim władają bez udziału człowieka. Staje się on ich igraszką, zło jest losem związanym z samą zasadą świata. Trzeba by się nad tą kwestią zatrzymać, bo wskazuje ona jeszcze jedną drogę ucieczki od świata rzeczywistego, współczesnego. Dzisiejsze zło, ustawicznie obecne w medialnych przekazach, w maksymalnym zbliżeniu i drastycznych szczegółach uległo daleko idącej banalizacji. Nie ma w nim żadnego demonizmu, jest trywialna codzienność, która utraciła siłę oddziaływania. To zło, które nie wstrząsa i nie pobudza do refleksji. Dlatego goci uciekają w metafizykę, przywołują siły nadprzyrodzone, obrazy okrucieństwa wyczytane w tekstach literackich, przedstawione na obrazach dawnych mistrzów, w legendach i mitach. Stępiona medialnymi przekazami wyobraźnia i wrażliwość domagają się bowiem czegoś zupełnie innego, odrealnionego, aby mogły ulec pobudzeniu. Odwołajmy się raz jeszcze do tekstów piosenek:

Nierealny, dziki czar  
 Zatrął moją krew  
 Zesłał na mnie grzech  
 Odtąd zawsze będzie tak  
 Nie zapomnę już, nie odnajdę się  
 (*Grzech*, zespół Closterkeller)

<sup>16</sup> U. Majdańska, op. cit., s. 118.

Chciałabym tańczyć  
Ponad tą bramą cieni  
Lecz słyszeć już kroki nowych  
Pełnych nowej wiary  
I ciągną mnie  
I każdego w dół  
Kto słów ich nie wysłucha  
(*Ci co wierzą*, zespół Moonlight)<sup>17</sup>.

Otwarte pozostaje pytanie, na ile mamy tu do czynienia z rzeczywistym przeżyciem, strachem czy oburzeniem z powodu zła, na ile zaś jest to element gry, pozy, szukania oryginalności czy też emocji, o których wiadomo, że są przyjemne, bo wszystko dzieje się przecież „na niby”. Wbrew pozorom odpowiedź na tak postawione pytanie wcale nie jest prosta. Prawdziwa śmierć Tomasza Beksińskiego wynikać musiała z prawdziwej niezgody czy nieumiejętności odnalezienia się w realnej rzeczywistości. Ból istnienia, szukanie sensu, poczucie osamotnienia, bezsilność wobec przeciwności losu czy ogrom zła, z jakim się styka towarzyszą człowiekowi od zawsze przybierając w sztuce najrozmaitsze formy wyrazu. Gotycyzm byłby jedną z nich, wybieraną przez członków subkultury jako własna, a więc najlepsza, najbardziej adekwatna, aby poprzez nią wyrazić swój stosunek do świata i swoje etyczne oceny. Pamiętać jednak trzeba, że mamy tu do czynienia ze zderzeniem dwóch, istniejących w różnych porządkach, rzeczywistości – świata współczesnego i literackich, kulturowych archetypów, do których nie tyle gości wracają, co przejmują je w uproszczonej najczęściej postaci, przykrojonej na miarę popkultury, atrakcyjnej przez swą inność<sup>18</sup>. Inaczej rzecz ujmując – zasadna wydaje się wątpliwość co do możliwości autentycznego odnowienia tradycji gotyckiej i uczynienia jej rzeczywistym polem odniesień dla współczesnego człowieka. Wielu piszących o subkulturze gotów, szczególnie tych, którzy wypowiadają się na internetowych forach dyskusyjnych zwraca uwagę na teatralność, sztuczność, maskaradowość tej subkultury. W pewnym sensie przyznają się do owej teatralności także sami przedstawiciele gotów próbujący zdefiniować ów ruch i wyznaczyć swoje w nim miejsce. Przy okazji kolejnego festiwalu Castle Party w Bolkowie tygodnik „Polityka” zamieścił artykuł opisujący stroje uczestników, w którym czytamy:

Wyglądają jak skrzyżowanie Drakuli z rodziną Adamsów. W trupiosynym makijażu i czarnych szatach przez dwa dni w roku wędrują przykurzonymi ulicami Bolkowa na zamek wybudowany przez księcia Bolesława Rogatkę, żeby posłuchać mrocznej muzyki, którą nazywają gotyckim

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Na te aspekty współczesnych odwołań do estetyki gotyckiej zwraca uwagę Alicja Kuczyńska w swoim artykule *Modele wizualizacji zła a współczesna świadomość estetyczna*, zamieszczonym w tomie *Gotycyzm i groza w kulturze*.

rockiem. [...] Paweł Lewandowski z Warszawy, lat 35, peleryna podszyta bordową satyną i wysoka spiczasta czapka, na co dzień jest urzędnikiem w dziale kredytów jednego z banków. Mówi, że do Bolkowa szykuje się jak na bal. – W tym stroju po prostu pasuje się do tego miejsca, do zamku, do muzyki, do atmosfery. Za pretensjonalne? Jeszcze bardziej pretensjonalnie wyglądałibyśmy tu w garniturze, z teczką na papiery, w uniformie policjanta albo w sukieneczce grzecznej nauczycielki.

Lewandowski słucha rocka gotyckiego od piętnastu lat, czyli prawie od narodzin tej muzyki. Twierdzi, że oprawa jak z komiksu o wampirach jest mu potrzebna coraz mniej, ale w Bolkowie ciągle obowiązuje. – Bycie gotem to stan ducha, strój, klimat i muzyka – tłumaczy<sup>19</sup>.

Festiwal jest oczywiście rodzajem święta, wielkim spektaklem w naturalnej, gotyckiej scenerii, a więc „balowe” stroje wydają się jak najbardziej na miejscu. Codzienny ubiór gota jest nieco skromniejszy, ale też niezwykle wyrazisty – to obowiązkowa czerń, trupioblada twarz (efekt osiągnany przy pomocy specjalnego pudru), ostro zarysowane kontury oczu, czarne albo krwistoczerwone wargi, czarne albo zupełnie białe włosy. Ma to być wizerunek przerażający, wampiryczny, przywołujący skojarzenia ze śmiercią, mrokiem, złem. Bywają pewne odstępstwa od tego standardowego wyglądu gota, które jednak nie burzą semiotyki wizerunku. Z pewną dozą ironii opisuje rekwizytornię gota autor wspomnianego artykułu zamieszczonego w „Polityce”:

Fan gotyckiego rocka powinien wyglądać jak Nosferatu albo narzeczona Drakuli. Obowiązuje czerń, karminowa czerwień, ewentualnie biel. Koszula z żabotem i koronkowymi mankietami dla mężczyzn, czarna albo czerwona suknia do ziemi i chusta z czarnych koronek (świetnie sprawdzają się firanki) dla kobiet. Włosy zafarbowane na czarno albo rudo, ostry, ciemny makijaż nałożony na pokrytą białym pudrem twarz. Z kącika czarnych albo krwiście czerwonych ust może spływać cieniutką stróżką namalowanej pomadką krwi. Duża ilość metalowej biżuterii: na dłoniach, koniecznie w długich rękawiczkach, w uszach, od paru lat także w innych częściach ciała. Na szyi perły albo nabijana srebrzystymi ćwiekami obroża, na przegubach ciężkie bransolety albo skórzane pasy z metalowymi nitami. Jako strój na festiwal znakomicie sprawdzają się co bardziej strojne suknie sylwestrowe matek, a od biedy także odpowiednio uzupełnione i przerobione sukienki maturalne<sup>20</sup>.

Powyższe obserwacje dotyczą sytuacji sprzed kilku lat, obecnie stroje są coraz bardziej wymyślne, szokujące, stylizacji podlega cała postać, pojawiają się „gotyckie” tatuaże, specjalne fryzury, dość zaskakujące rekwizyty, np. maski gazowe, pływackie okulary itp. Wszystko to przywołuje skojarzenia z maskaradą, teatralnym show, dążeniem do wyróżnienia się, zaznaczenia własnej inności, szokowania. Zdjęciowe reportaże z Bolkowa, a także goci zaprezentowani w filmie Henryka Dederki *Witajcie w mroku* dają przegląd owej pogoni za teatralnym kostiumem, za byciem „na wybiegu” bardziej niż szukaniem nowej duchowości.

<sup>19</sup> M. Urbanek, *Ostry gotyk*, „Polityka” 2003, nr 32, s. 74.

<sup>20</sup> Ibidem.



Trudno też uchwycić ową cienką granicę pomiędzy intymnością poszukiwania własnych sensów, a komercją, konsumpcyjnym wyścigiem, zaciera się granica między cierpiącym wampirem a celebrytą z pierwszych stron gazet, którego racją istnienia jest podobno wyłącznie to, że jest znany. „Ideologicznie” stroje gotów mają nawiązywać do XIX wieku albo do średniowiecza, ale przecież nie o pietyzm muzealny tu chodzi, stąd mamy postmodernistyczne zderzenie, żonglowanie, zabawę, dla której podstawą staje się własne ciało. I trudno nie odnieść wrażenia, że w odwiecznym, tragicznym rozdwojeniu człowieka, w którym to, co cielesne stawia opór temu, co duchowe, zwycięża ciało.

Niemcy przywieźli do Bolkowa katalogi sieci sklepów sprzedających gotycką odzież. Suknie wampirzycy można nabyć za 80 do 170 euro, płaszcz księcia Drakuli za 130 euro. Z tego samego katalogu można zamówić także akcesoria dla fetyszystów. – To już jest przemysł – dodaje Schutze. – Coraz mniej w tym duchów, coraz więcej pieniędzy<sup>21</sup>.

Dodać by tu można jeszcze mnożące się sklepy internetowe oferujące odzież i akcesoria dla gotów. Rynek i nieograniczona pomysłowość projektodawców owych kostiumów powodują, że według zewnętrznego wizerunku, a nie np. rodzaju słuchanej muzyki czy kulturowych odwołań powstają obecnie klasyfikacje gotów – od tych tradycyjnych, dla których pierwowzorem jest Bela Lugosi jako Nosferatu, poprzez szaty podpatrzone na obrazach dawnych mistrzów aż po skrajnie nowoczesne kostiumy lateksowe. Wyróżnia się nawet coś takiego jak gotycyzm japoński, wzorowany na słynnych postaciach z komiksów anime.

Komercjalizacja dotyka każdą ze współczesnych subkultur i goci tylko do pewnego stopnia są tu wyjątkowi, żadna bowiem inna nie przywiązuje takiej wagi do zewnętrznego wizerunku i nie odznacza się takim przepychem form. Można by zatem pytać, czy w ogóle w ponowoczesnym świecie może istnieć jakakolwiek niezależna postać kultury, jakakolwiek kulturowa alternatywa i jakikolwiek bunt w kulturze. Oglądany w porządku historii i tradycji współczesny gotycyzm wydaje się stwarzać taką właśnie alternatywę poprzez powrót do, szeroko rozumianej, duchowości romantycznej pojmowanej jako sprzeciw wobec świata konsumpcji, karier, korporacji, kultu nauki i rozumu, ekspansji nowych technologii. Ale sytuowany na płaskiej mapie ponowoczesnego świata współczesny gotycyzm staje się jedynie elementem mody i rynku, na którym rozwija się to, co się dobrze sprzedaje. A gotyk – tak jak go dziś pojmuje kultura popularna – sprzedaje się wyjątkowo dobrze.

---

<sup>21</sup> Ibidem.

## **The contemporary Gothic**

### **S u m m a r y**

This article presents the contemporary Gothic in the independence culture. Gothic was born in the Middle Ages and was later used and adapted by the romantic writers to create the Gothic novel. The contemporary culture of Gothic was born in London at the end of the 20<sup>th</sup> century and in Poland at the beginning of the 1990's. The associations with the Middle Ages are rather superficial and restrict themselves to considerable interest in the dark and the magical. It is an intellectual subculture that centres around writings by E.A. Poe and contemporary vampire literature, mainly *The Vampire Chronicles* by A. Rice. Music is an essential element of that subculture and therefore the festival of Gothic music in Bolków is a crucial event for Goths. Goths' costumes, a fundamental aspect of the subculture, refer to the Victorian Period with their absolute blackness and ghastly make-up. Yet, there remains a question of authenticity of the Gothic subculture as it is full of theatrical and playful elements. What is more, it may be viewed as a rebellion against radically rational reality of the contemporary world.